Ner 35 ~~34~~.

Do Nru 164 Gazety Korres: Warsz. i Zagr: 1820.

ROZMAITOŚCI.

I.

Opisanie potrzeby pod Byczyną w roku 1588. (a).

„Skoro po koronacyy Zygmunta III. która była A. 1587 dnia 22go Xbris, Król J. Mość wyprawił Komornika swego do Cesarza Krześciańskiego z listy dowiaduiąc się tego, ieżeli z wolą iego Maxymilian takie szkody w Polszcze czyni, gdyż i Panowie Radni są przy nim Krześciańscy, a zwłaszcza i Hetman Cesarski. — Naznaczono temu Komornikowi dzień, na który rozkazano mu koniecznie przyieżdzać, a u Cesarza żeby się odprawy upominał, naywięcey trzy dni iey czekał, a potém do Polski iechał. A gdy tego Komornika nie słychać było, i po czasie naznaczonym, dopiero K. J. Mość kazał się Panu Hetmanowi za Maxymilianem ruszyć. Co usłyszawszy Arcy-Xiążę Maxymilian, iż woysko Króla Polskiego następuie za nim, począł zarazem w Śląsko wstępować; acz przybycie trzech tysięcy ludzi, to iest, Prepostfazego z Węgry i zosobna, u Ślązaków zatrzymało go w sobotę po Stey Agnieszce.

JMPan Zamoyski Hetman nocował na granicy Śląskiey, zkąd o północy ruszył się ku Byczynie miasteczku, mszy Stey wysłuchawszy, i Panu Bogu się poruczywszy ze wszystkim rycerstwem J. K. Mości. O świtaniu straż pogromiwszy, poczęli nadciągać ku Byczynie, skąd Maxymilianowe woyska poczęły wychodzić przeciwko nim. A gdy było Panu Hetmanovi przeprawiać się ku nim przez groblą między dwa stawy, rozkazał Maxymilian, aby się z nim wtenczas potkano; ale Prepostfazy z Panem Stanisławem Stadnickim bardzo na to nie radzili, owszem, aby mu się ze wszystkiemi ludźmi przeprawić dali, i mieysca postąpili, a na to stali, rozumieiąc pewnie, że ich na głowę porazić mieli, w taką matnię wegnawszy. — A gdy się iuż przeprawili, stanęło woysko polskie we trzech wielkich ufach, to iest, pierwszy był Hetmański, drugi sprawował Pan Starosta Sandomirski, trzeci był prawie mocy Węgierskiey, do którego ieszcze przydał Pan Hetman osobliwych mężów, tych sprawował Baltazar Batory. A wszakoż się im nie kazano po-

---

(a) *Wychodzący w Krakowie literacki Dziennik*: Pszczołka Krakowska, *umieścił ten artykuł wyięty z Starożytnego rękopismu.*

tykać: by naywiększa była potrzeba, ażby rozkazanie Hetmańskie zaszło. Byli też ludzie różno posilni po stronach, po kilkudziesiąt i po sto koni, Heligierowie, którzy z swey chęci wielkiey odważywszy zdrowie swoie, przed woyskiem się potykali.

Maxymilianowe też woysko na troie sprawione było. Pierwsze sprawował Pan Stanisław Stadnicki, drugie Prepostfazy, w trzecim sam Maxymilian był z wielką strzelbą wespołek i z temi, co poymani są.

N przód, gdy poczęły woyska następować, ukazała się chorągiew biała Maxymiliana, gotowa do potkania, chcąc na się Pana Hetmana przywieść, bo miała na stronie za górą wielki posiłek, to iest, kilkanaście set Harkabuzerów z Usarzami, na które uderzyli Eligierowie z kozaki, ale wsparci, aż ich uzarze ratowali i przełomili kopiiami. (Tamże Hołubek w oko postrzelon, i Pan Żołkiewski w ud). Potém się iuż poczęli mieszać. W tym Pan Stanisław Stadnicki obaczywszy znak hetmański nad nim noszony, udał się prawie swą chorągwią ku niemu, gdzie niemal wszystkie ludzie stracił i chorągiew. A gdy iuż poczęli uciekać, zażyli ieszcze fortelu, że przywieść tę chcieli na strzelbę, przy którey był Maxymilian, ale iż na górze stali, nic Polakom nie szkodziła. A gdy iuż zobaczył Pan Zarostyna Hetman Cesarza Krześciańskiego, że przegrana bitwa, radził Maxymilianowi, aby co rychley do Byczyny miasteczka murowanego zieżdzał, a tam się bronił, — co musiał uczynić. Zołnierze polscy przecie gonili daley niż na mile, te, którzy się rozpierzchnęli, zwłaszcza, co ie sprawował Prepostfazy z Stadnickiem. Za Maxymilianem począł następować ku miasteczku Batory z rozkazania hetmańskiego i z drugiemi ludźmi, gdzie zaraz Pan Hetman kazał strzelać do miasteczka z dział sporych, i z tych, co Maxymilianowi na polu wzięli. Zatym też iuż i noc następowała; ale przecie strzelano, ale widząc w miasteczku mieszkańcy strwożone, onych też samych nie wiele było, począł Ciołek wołać na Piaskowskiego, sługę Pana Hetmana, prosząc, aby mu mieysce ziednał u Pana Hetmana z poselstwem od Maxymiliana, — co otrzymał. A gdy przyszedł, począł mówić: — „ Król J. Mość Maxymilian dziwuie się temu, iżeś ty śmiał wiechać za granicę, w dzierżawę Cesarza brata iego. — Odpowiedział mu, że ia o żadnym Królu nie wiem, iedno o Królu J. M. koronowanym Zygmuncie III. — Po tym Ciołek. „ Arcy-Xiążę J. M. prosi, abyś się z nim w rokowanie wdał.“ — Jam tu na żadne rokowanie nie przyiechał z rozkazania K. J. M. Pana mego, iedno żebym nieprzyiacióły koronne, wespół z tymi, co ie na koronę nawiedli, i szkody oczynili, czubił ludem K. J. M. a wszakoż się zatrzymam do kilku godzin. “ A gdy iuż było o piątey w noc, kazał znowu Pan Hetman strzelać. — A w tym z temi kontrakty przed samym Maxymilianem godzinę Ciołek z Prońskim do P. Hetmana chodził, a potém sam Maxymilian wyiechał z miasteczka do P. Hetmana i z pomocniki swemi, prosząc, aby P. Hetman trzymał te kontrakty:

1mo. Aby miał baczenie na uszanowanie zacnego urodzenia iego, aby się nienaśmiewano, nie urągano.

2do. Uczciwe więzienie, — łaskawy postępek

3tio. Ci Polacy co z nim byli, aby nie byli karani na garle, na sławie, i na maiętności.

4to. Niemce wszystkie, a zwłaszcza małey kondycyey, iżby wolno puścił.

5to. Aby miasteczko wcale zachował.

Pan Hetman obiecał u Króla J. M. ziednać mu to, krom maiętności brania, — niemce drobne puścić, ale iżby wszystko zostawili, bo żołnierze trudno dla łupu wstrzymać. Szkatułę Maxymilianowę gdy oglądał Pan Hetman westchnął arcyksiążę powiedaiąc: że siłę mię ta szkatuła kosztuie Panie Hetmanie: do którey gdy otworzył, nalazł cyrografow rozmaitych dosyć, od tych co pieniądze od niego brali, i to mu teraz ludzi popisanych zwieść na wiosnę obiecali, których ludzi miał pewnych 24,000 na same pieniądze swoie.

Więzniowie Polacy ci nayznacznieyszy byli: Sam Arcyksiążę, przy niem wzięci Andrzey z Górki Woiewoda Poznański, Woroniecki Biskup kiiowski, Andrzey Zborowski Marszałek dworny, Czarnkowski Dziekan Poznański, ksiądz Alexander Proński stary, Stanisław Ciołek, Prokop Pękosławski, Tomasz Żołądź, ten był z więzienia uciekł i nie broił nic, Starosta Piotrkowski z bitwy uciekł i innych wiele. Pana Macieiowskiego pachołęz tą nowiną naprzód we środe przeiechał, a potym nazaiutrz P. Ciekliński Sekr: K. J. M. mienił ludzi pobitych pokaliczonych Maxymilianowego woyska 3770, krom tych co wbłociech zostali i na lesiech poginęli, bo to iedno na dwie mile liczono.

Już też w Krakowie obwołano edykt seymu koronacyey, że wszyscy maią być rozumiani za koronne nieprzyiacioły, którzyby Króla koronowanego za Pana nie przyimowali: także Senatorowie, ktòrzyby przysięgi nieoddali, powinni do czterech niedziel, i ci wszyscy o których wątpią, za takowe maią bydź rozumieni: o co ich maią wszystkich mandatem przypozwać. — Maximilian prosił P. Hetmana aby go do Krakowa niewoził, gdyż w nim nie mógł bydź kiedy sam chciał. Dla czego prowadził go do Krasnegostawu na stolice, a nim Gorkę Woiewodę Poznańskiego, Andrzeia Zborowskiego Marszałka nadwornego. O Krzysztofie Zborowskim powiedział sam Maxymilian, że był w Niemczech zachorzał: potym gdy ozdrowiał, znowu mu recydywa przyszła, nie wiem, nieumar i. — P. Gnieźnieński nie był na tey woynie, wyiechał był do domu, a teraz stara się o gleit u Króla J. M. przez Pana Marszałka Kor: — Iordan, ten też iuż sobie gleit ziednał, ale skoro się tego dowiedział Pan Hetman, pisał do Króla prosząc aby tego nie czynił, gdyż W. K. M. wie. co mnie i Rzpltey uczynił, i nie ieździł więcey do niego Kardynał. Panu Woinickiemu Tęczyńskiemu słano Woiewodztwo Sendomierskie: ale go wziąść niechciał. Znowu do niego posłano aby iuż nie żartował a wziął go, bo musi Podkomorstwo puścić po niewoli, niechce li powoli, które naznaczono Panu Leśniowskiemu Kasztelanowi Podlaskiemu. Radom dano P. Sochaczewskiemu, Busko P. Sendomierskiemu: O Łancut też proszono. Krzészow i Zamech dano też iuż JMPanu Hetmanowi na wiecznosć za zasługi iego.

Kopia listu JMci Pana Jana Zamoyskiego Hetmana i Kanclerza Koronnego do Króla JMości, z pod Byczyny.

„ Zaleciwszy wierne służby swe w mi-
„ łościwą łaske W. K. M. Pana m. m., zdro-
„ wia dobrego, fortunnego i szczęśliwego
„ powodzenia od Pana Boga wszechmogące-
„ go życzę.

„ Oznaymuię W. K. M, iż dnia wczo-
„ rayszego przybył arcyksiążęciu Maxymi-
„ lianowi Prepostfazy ze czternastąset kon-
„ nych, Morawców, Slęzaków. — Miał

„ woyska sześć tysięcy pewnie, które było
„ większe niż woysko W. K. M., a dwie-
„ ma hufy Arkabuzerów barzo potężne.
„ Zwiedliśmy bitwę z sobą pod Byczyną acz
„ było co czynić z temi Raiterami. Ale
„ atoli Pan Bóg dał zwycięztwo. A to więk-
„ sza iż po bitwie arcyksiąże ustąpił do mia-
„ steczka, przy nim Biskup Kijowski, P.
„ Woiewoda Poznański Marszałek nadwor-
„ ny, Ciołek, Proński, Dziekan Czarnkow-
„ Zołądz, Pękosławski, i iest iuż Arcy-
„ książe w ręku i ci wszyscy. Zdało mi
„ się z nim *humane* obeyść, niechcąc *aspe-*
„ *ritate* Pana Boga obrażać, i folguiąc te-
„ mu, aby do rąk żywo Arcyksiąże przy-
„ szedł, na czym *sens belli* należał. Brat
„ moy P. Zołkiewski postrzelon, Hołubek
„ zabit. Charliński przez obiedwie ręce po-
„ strzelon. Srogie było starcie z tymi zwła-
„ szcza hufy Arkabuzerskiemi. Nieprzyiacie-
„ la na dwie mili bito: ieszcze ciał niepoliczo-
„ no. *Impedimenta* wszystkie naszym się
„ dostały. Stadnicki, Prepostfazy uciekł.—
„ Szerzey potem, *particularia* i sposób bi-
„ twy wypiszę, bo to w szkole piszę. — Z
„ miasta Arcyksiąże wyszedł. Dziękuy te-
„ dy W. K. M. Panu Bogu chwałę oddaiąc,
„ *Vocatiey* swoiey dosyć czyniąc, a o do-
„ brem Rzpltey obmyśliąc, takowe-
„ go gardłowania Rycerstwa swego i prze-
„ lanie krwie racz W. K. M. bydź wdzię-
„ cznym. Moie też służby rozumiem; że
„ od W. K. M. lubo niegodne, ale życzli-
„ we i uprzeyme, na stronę nie będą od-
„ rzucone. — Z tym się i powtóre w mi-
„ łościwą łaskę W. K. M. z służbami memi
„ pilnie zalecam. Z pod Byczyny, dnia 25
„ Januarii A. 1588.

Dalszy ciąg rekopismu, obeymuie opisanie wyiazdu Arcyxięcia Maxymiliana z Krasnego-stawu, i z Polski z wszystkiemi obrządkami; który to diaryusz prowadzony przez dzień 5 6 7 8 9 7bra zaczyna się temi słowy:

„ A tak mieszkał w Krasnymstawie! Arcyxiążę Maxymilian J. M. przez niemały czas, aż Posłowie Cesarza J. M. i króla Hszpańskiego, Papieski i innych Książąt i Panów Krześciańskich postanowienie uczynili, iakoby miał wolen bydź Arcyxiąże Maxymilian: którego odprowadzili Jchmość PP. Senatorowie od króla J. M. naznaczeni, którzy mu zaiechali drogę do Olkusza d. 5 7bra 1588, a arcyxiąże przyiechał tegoż dnia o godzinie 12. — Wyiechali ku niemu J. M, Xiądz Biskup Chełmski, i Jchmość PP. Woiewodowie Krakowski i Lubelski w pole ku Rabsztynowi w karetach i drudzy Ichmość PP. Senatorowie wysiadłszy z karet swych. A arcyxiąże J. M. tylko stąpił na stopień z karety swey, i na tym stopniu z niemi się witał i rękę im dawał: oni go witaiąc obłapili i niektórzy rękę całowali, *exceptis Senatoribus*. Potym do niego X. Biskup Chełmski uczynił rzecz, in eum sensum.“